

IMMANUEL KANT

[168]

Do Johanna Ericha Biestera

Królewiec, 8 czerwca, 1781 r.

Drogi Panie Doktorze,
Szanowny Przyjacielu,

To, że traktuje Pan tę niewielką pomoc, której udzieliłem miłemu Etnero-
wi¹, jako przysługę wyświadczoną również Panu, stanowi dowód Pańskiego
życzliwego usposobienia i zobowiązuje mnie do udzielenia każdej pomocy,
o którą mógłby mnie Pan w przyszłości poprosić. Zapewne owo nadzwyczaj
przyjazne usposobienie, tak miłe dla mnie, musiało stać się motywacją dla
ogłoszenia przez Pana w *deutsche Bibliothek* informacji² – która nigdy do mnie

¹ Biester w liście z 11 kwietnia 1779 (Akademie Ausgabe, t. X, s. 253, nr 150) polecił Kantowi „młodego Etnera, Który przybył do Królewca żeby rozpocząć tam swoje studia”.

² W swym *Literarischen Nachrichten von Preussen* (Lipsk, 1781, cz. I, s. 248 i nast.), Johann Friedrich Goldbeck (1748–1812) utrzymywał, że „*Naturalna historia i teoria nieba* Kanta, wydana anonimowo w 1755 roku, stała się potem znana tylko dlatego, że zawarte w niej twierdzenia zostały następnie rozwinięte przez innych badaczy, zwłaszcza przez Pana Lamberta w jego *Listach kosmologicznych*, które ukazały się w 1761 roku; owe twierdzenia zostały przypisane Lambertowi i dlatego ich pierwotny autor nie został za swe osiągnięcia doceniony”. Goldbeck twierdził, że teoria mgławic została przypisana Lambertowi przez astronoma Johanna Elerta

nie dotarła, ale o której słyszałem – dotyczącej mojego sporu ze ś.p. Lambertem na temat spraw fizycznej astronomii³. Jestem jednak trochę zakłopotany efektem, jaki uwaga Pana Goldbecka mogła wyrzucić na pewnych recenzentach, gdyż wiadomość była mu przekazana przez jego przyjaciela, który dowiedział się o niej w rozmowie ze mną i najprawdopodobniej nie zrozumiał dokładnie, co mu powiedziałem. Pan Goldbeck, za pośrednictwem tego samego przyjaciela, ponownie wypytywał mnie o tę kwestię. Odpowiedziałem owemu przyjacielowi mniej więcej za pomocą tych samych słów, których użyłem w nocie załączonej do niniejszego listu. Wspomniany pan Goldbeck może zrobić z tego użytek albo w najnowszym numerze swych *Wiadomości Literackich*, albo w numerze po nim następującym. Jeśli będzie Pan wystarczająco uprzejmy, aby wydrukować tę załączoną poprawkę w następnym numerze *deutsche Bibliothek*, razem ze wstępem, który pozostawiam Pańskiej dyskrekcji, to wszystkie nieporozumienia zostaną z góry zażegnane⁴.

Najbardziej jestem teraz zatroskany tym, czy zadedykowany egzemplarz *Krytyki czystego rozumu* został wysłany przez doktora Hertza jego Ekscencji von Zedlitzowi. Od ósmego maja nie otrzymałem od niego żadnego listu i martwię się, że być może z powodu agenta mojego wydawcy egzemplarz został dostarczony Hertzowi albo bardzo późno, albo w ogóle. Jakkolwiek dzieło to [*Krytyka czystego rozumu*] zaprzętało mój umysł przez wiele lat, to przelałem je na papier w obecnej formie bardzo szybko. Właśnie dlatego miejscami znajdują się w nim pewne błędy stylistyczne i oznaki pośpiechu, jak również pewne niejasności, nie mówiąc już o błędach typograficznych, których nie mogłem uniknąć, ponieważ z powodu zbliżających się targów książki ich wykaz nie mógł jeszcze zostać sporządzony. Mimo to osmielam się wierzyć, że książka poprowadzi wszystkie badania dotyczące podejmowanego przeze mnie tematu w nowym kierunku, a wyłożone przeze mnie poglądy będą odznaczać się trwałością, której zwykło się dotychczas odmawiać wszelkim dociekaniom metafizycznym. Nie mogłem dłużej w celu doszlifowania wykładu i wytłumaczenia fachowych sformułowań wstrzymać

Bode, choć sam Lambert nigdy jej nie wygłosił. „Ktoś mógłby niemal pomyśleć, że Kantowska *Naturalna historia* może być uznana za wytwór myśli Lamberta.” (porównaj list [445]).

³ Biester komentował książkę Goldbecka w suplementcie do tomów 37–52 w *Allgemeine deutsche Bibliothek* (1783), s. 649–654). Ta uwaga głosi: „Nie do końca słuszne jest to, co autor twierdzi na stronie 248 i następnej o zbieżności twierdzeń kosmologicznych Kanta i Lamberta i o tym, że Bode przypisywał hipotezę drugiego pierwszemu z nich; wiemy, co sam Kant o tym myśli. Jest on zbyt skromny, aby uzurpować sobie część sławy Lamberta”.

⁴ Biester nie pozwolił tego wydrukować.

się z wydaniem dzieła. Musiało ono zostać ukończone bez zwłoki, ponieważ – jeśli idzie o sam temat rozważań – nie mam nic więcej do powiedzenia, a potrzebne wyjaśnienia lepiej będzie dodać (czego nie omieszkam zrobić), gdy osąd czytelników zdecyduje, w których miejscach są one potrzebne oraz dlatego, że mam nadzieję, iż ten temat będzie zajmował kolejnych pisarzy, w tym i mnie; a także z tego powodu, iż mój zaawansowany wiek (mam 58 lat) i kłopotliwe dolegliwości sprawiają, że to, co jest możliwe dziś, może nie być możliwe jutro. W tym, co napisałem, nie znajduję też niczego, co chciałbym odwołać, jakkolwiek tu i ówdzie przydałoby się doprecyzować pewne kwestie, czego nie omieszkam uczynić przy pierwszej sposobności.

Spośród błędów – nie wiem, czy powstały one z winy drukarza, czy przepisującego – ten, który niepokoi mnie najbardziej, pojawia się w samej dedykacji! W szóstej linijce powinno być napisane: „przez bardziej poufne relacje”, ale prawdopodobnie większość czytelników nie zauważy tego błędu i pochlebiam sobie, że będzie on wybaczony przez Jego Ekszelencję.

Czy mógłbym zatem grzecznie poprosić Pana o poinformowanie mnie w najbliższym liście (omijając opłatę pocztową), jak się mają sprawy z komisją, którą ma poprowadzić Pan Hertz? Na wypadek (co mogę sobie bez kłopotu wyobrazić), gdyby nie udało się zorganizować rzeczy zgodnie z planem, proszę przekazać moje najszczerze przeprosiny Jego Ekszelencji.

Z największym szacunkiem
Najbardziej oddany i wierny sługa
I. Kant

Królewiec, 8 czerwca, 1781 r.

Przełożył i opracował *Tomasz Markiewka*
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska
markiewkatomasz@wp.pl